

Chojnice

Brama Kaszub

O Chojnicach często się mówi, że są bramą Kaszub. Pierwszy bodaj użył tego sformułowania Jan Długosz. Przypomniał je również obecny burmistrz miasta Andrzej Gąsiorowski, gdy pytano go w sprawie przynależności do przyszłych województw.

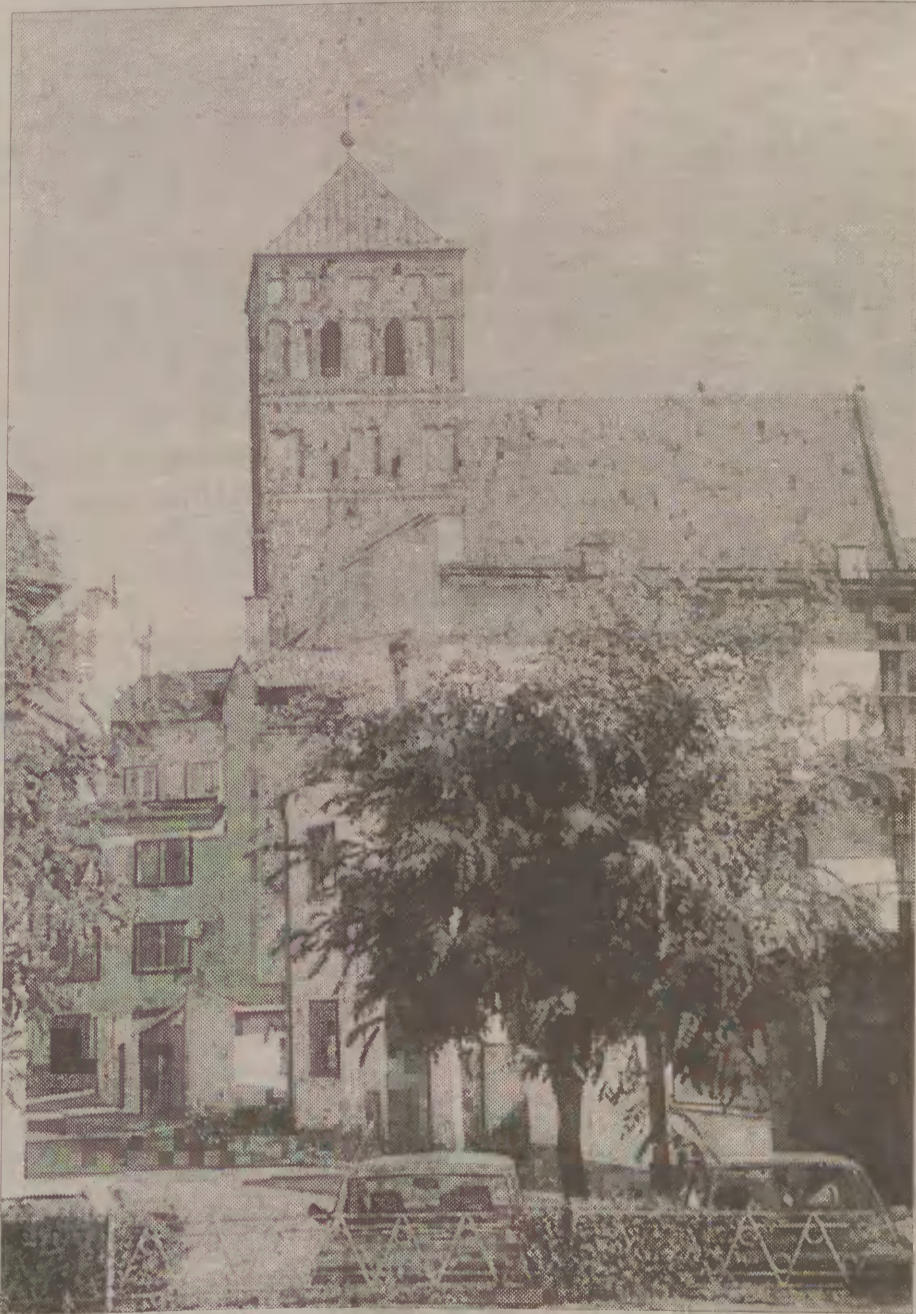
Działania w tej sprawie mieszkańców Chojnic i okolic, polityków, działaczy regionalnych oraz dziennikarzy dały pożądaną rezultat. Jak wiemy, od początku przyszłego roku powiat chojnicki będzie razem z pozostałymi Kaszubami w jednym województwie ze stolicą w Gdańsku.

Więź etniczna

była głównym argumentem za przyłączeniem Chojnic do województwa pomorskiego. Z perspektywy kilku miesięcy po podjęciu ostatecznej decyzji można powiedzieć, że połączenie Kaszub w jeden organ jest procesem naturalnym. W normalnym państwie region etnicznie jednorodny nigdy nie powinien być rozdzielony. Trudno dziś stwierdzić, jakie jest poczucie regionalnej tożsamości w powiecie chojnickim. Z pewnością dawniej było znacznie większe. Teraz, po wielu latach nienaturalnego ciężenia Chojnic do Bydgoszczy, może być słabsze. Nie ulega wątpliwości, że najsilniejsze jest w czysto kaszubskiej gminie Brusy. W przypadku Chojnic należałoby przeprowadzić gruntowniejsze badania.

Przed dziesięcioma laty gdański socjolog, prof. Marek Latoszek na podstawie ankiet próbował określić stan świadomości kaszubskiej

mieszkańców miasta i gminy Chojnice. Okazało się, że w gminie i w mieście Kaszubów i pół-Kaszubów można szacować na ok. 40-45 proc. Z tym że część osób (w mieście 13 proc., w gminie 6 proc.) deklarowały się jako nie-Kaszubi, podczas gdy wywodzili się z czysto kaszubskich rodzin. Tak więc, po odrzuceniu daw-



Jeden z cenniejszych zabytków Chojnic - kościół pw. ściegija Jana Chrzciciela.

Fot. Edmund Kamiński

nych kompleksów, które dziś nie powinny mieć miejsca, w Chojnicach i gminie liczba Kaszubów wyraźnie przekracza połowę mieszkańców. Gorzej jest z posługiwaniem się językiem kaszubskim. Prawie jedna trzecia mieszkańców - według badań Latoszka - wcale nie rozumie kaszubskiego. Mniej więcej tyle samo potrafi rozmawiać w tym języku, choć używa go rzadko, prawie wyłącznie w kręgu rodzinnym. Pozostali rozumieją kaszubski, ale nie potrafią się nim posługiwać.

Lepiej w Konarzynach

Wiele lepiej sytuacja przedstawia się w gminie

Konarzyny, która zostanie przyłączona do powiatu chojnickiego. Obecnie należy do woj. słupskiego. W tej gminie nie-Kaszubi stanowią ułamek procentu. Mieszkańcy gminy aż w 87 proc. wywodzą się z rodzin kaszubskich.

Pozostali identyfikują się jako pół-Kaszubi. Podobnie z mówieniem po kaszubsku. Biernie wszyscy znają język. Ponad połowa używa go na co dzień. Pozostali rzadko bądź wcale. Niestety, zdecydowanie najmniej mówi po kaszubsku najmłodsze pokolenie.

Po zmianie granic województw powinna nastąpić duża

integracja mieszkańców

sąsiadujących z sobą południowokaszubskich powiatów, dotychczas podzielonych na trzy województwa. Można przewidzieć, że będzie to proces naturalny i szybki, ponieważ więzy etniczne istniały zawsze. Wówczas może być szansa na poprawienie kondycji języka kaszubskiego, a może i jego naukę. We wsi Swornegacie (gmina Chojnice) czynione są już przygotowania do wprowadzenia nauki języka w miejscowej szkole podstawowej.

Eugeniusz Pryczkowski

Nasza chęc

Nasza chęc domôcô starô i srąbistô zdebło na bók przedzibniãtô z jedny stronë dragã pòdsztëcowônô głãbòk ùtkłas w môji pamiãcë

Ten dak słomiasti ju kask pòdstarzali mechù kòpkami pòrosli czë to ju ze staroscë a mòże z lëdzci niedbałoscë

W kòminie paca kask òblëmiałô wietrzniołczci jakbë òbmürszatë leno mòwa kaszëbskô w naszi chëczë je wcyg żëwô piãknô i niezabëtô

Nasza chęc kaszëbskô głãbòk so w môjim sercu zatacëła chòc takô starô wëzdrzała a jednak baro gòscynnô wiedno bëła ùbòdzëgò wiedno pòd swój dak przëjãła

Chto wié wiele lat òna miała bò teli pòkòlén na swiat wëdała i rodu naszëgò wëchòwała mòji starëszkòwie w ni so rodzëlë slëbë brele swòje gzubë wëwiònowelë a czedë ùmiérelë krziżã jã żegnelë.

Bolesław Jajdzewski

Autorem wiersza „Kaszubski sonet” Norda nr 37. jest Stanisław Bartelik.

Wybory w rumskim oddziale ZKP

Zbudować dom

Przed zaplanowanym na grudzień br. Zjazdem Delegatów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, w oddziałach ZKP rozpoczęły się już wybory nowych władz. W Rumi, zgodnie ze statutem, po dwóch udanych kadencjach, ustąpił ze stanowiska prezesa Józef Lanc oraz kierowany przez niego zarząd, któremu sala udzieliła absolutorium przy aplauzie wszystkich zebranych. Członkowie oddziału obecni 15 września na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w Dworku pod Lipami, niemal jednogłośnie kolejnym prezesem wybrali Kazimierza Klawitra. Dziękując za zaufanie nowy pre-

ses przywołał wielkie zasługi dla rumskich Kaszubów swoich poprzedników: Ludwika Bacha, który położył mocne fundamenty oddziału i Józefa Lanca, który pościągł do góry mury, jak obrazowo mówił Klawiter. - Pozostało teraz tę budowlę przykryć dachem i to jest zadanie dla mnie - konkludował.

Było to jednocześnie nawiązanie do najpoważniejszego zadania czekającego rumskich zrzeszeńców - budowy własnej siedziby. Nowo wybrany zarząd zapowiada, że za trzy lata Dom Kaszubski w Rumi będzie już funkcjonował.

(A.J.)

Luzino

Turniej gmin

Po niezwykle udanych dożynkach gminnych, w Luzinie organizowana jest następna wielka impreza. Będzie to turniej gmin Nowa Karczma, Pszczółki i Luzino. Impreza rozpocznie się 27 września o godz. 10. Godzinę później będzie msza św., a o 13.00

pierwsze z czterdziestu konkurencji, które podzielone zostaną na trzy bloki: rekreacyjno-sportowy (w tym obowiązuje jeden tańiec kaszubski), rolniczy i kulturalny. Turniej jest etapem eliminacji do zawodów centralnych.

(ep)

Rowy koło Ustki

Naukowcy o kulturze Pomorza Zachodniego

Wies Rowy leży nad morzem, na wschód od Ustki. Należy do obszaru dawniej zamieszkanego przez tak zwanych Słowińców Kaszubskich. Przyjęło się mówić, że Słowińcy zamieszkiwali teren wokół jezior Łebsko i Gardno.

Właśnie Rowy stały się miejscem V Konferencji Kaszubsko - Słowińskiej pt. „Ludoznawcy i kultura ludowa Pomorza Zachodniego”. Sesje zainaugurowało w 1992 r. Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie i władze samorządowe Łeby. Dwudziestu trzech referentów V konferencji starało się przedstawić oblicze kulturowe Pomorza Zachodniego. Dużo mówiono o Kaszubach, szczególnie nadlebskich, a także z ziemi bytowskiej i lęborskiej. Były więc takie tematy, jak: „Skąd przyszli Kaszubi?” (prof. W. Mańczak), „Frazeologia słowińska” (mgr M. Trawińska), czy „Panslawizm rosyjski XIX w. a kwestia odrębności kaszubskiej” (prof. A. Giza) i inne, mimo że kierownikiem naukowym konferencji był prof. Wojciech Łysiak publicznie manifestujący niechęć wobec Ka-

szubów. Zdumiewające to w kontekście nazwy sesji (Słowińcy to też Kaszubi). Łysiak podkreślał jednak wyraźnie, że na sesji mowa będzie o Kaszubach w ujęciu historycznym.

Uczestnicy sesji wzięli udział w 35-leciu Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach Smołdzińskich. Na tę uroczystość przygotowano książkę „Kluki. Zarys dziejów”. Autorem jest inny referent, prof. Hieronim Rybicki, ceniony historyk Wyższej Szkoły Pedagogicznej ze Słupska. Od kilku lat naukowo zajmuje się Kaszubami, szczególnie Słowińcami. Niedawno napisał także książkę „Nazywano ich Słowińcami”. Obie pozycje stanowią niezwykle cenne kompendia wiedzy o tej podgrupie kaszubskiej, która - jak mówi Rybicki - „dzięki specyficznym cechom terenu utrudniającym kontakt z pozostałymi Kaszubami, nabrała nieco innych cech kulturowych”.

Pokonferencyjne materiały niebawem zostaną opublikowane w książce.

Eugeniusz Pryczkowski



Prof. Hieronim Rybicki od kilku lat naukowo zajmuje się Kaszubami.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

Z dawnych wierzeń

Czarownic konszachty z diabłem

Wedle dawnych wierzeń Kaszubów niektóre kobiety trudniły się czarami. W XVII i XVIII wieku przeciwko rodzimym czarownicom odbyło się niemało procesów sądowych.

Niektóre wsie miały szczególne szczęście do podejrzanych o czary kobiet. Były to m.in.: Wierchucino, Smolno, Wielki Kack, Staniszewo, Piechowice i Chałupy. Właśnie w Chałupach odbył się ostatni w historii proces przeciwko czarownicy.

Stało się, że we wsi zachorował ciężko rybak, Jan Kąkol. Miejscowy lekarz, Stanisław Kamiński, nie potrafił temu zaradzić, a bojąc się o utratę posady winą za stan zdrowia pacjenta obarczył Krystynę Ceynowę, którą od dawna już podejrzewano o czary. Kobieta ta była wdową i wychowywała samotnie piątkę dzieci.



Rys. Marek Wdziękoński

Podżegany przez Kamińskiego tłum chałupian pochwylił Ceynowinę i spętawszy jej liną ręce oraz no-

gi wrzucił ją w wody Małego Morza. Ponieważ kobieta długo utrzymywała się na powierzchni wody, co

świadczyło o jej konszachtach z diabłem, zabito ją wiosłami. Działo się to w roku 1836. (jaż.)

Cëż je cżęc

Zrzeszenie o wyborach

BYTÓW. Bytowski Zarząd Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi wydał specjalne oświadczenie. „Zachęcamy wszystkich do udziału w nadchodzących wyborach do rad gmin, powiatu i sejmiku wojewódzkiego. Nie pozwólmy, by inni decydowali o losach naszej lokalnej i regionalnej społeczności. Jednocześnie zwracamy się do kandydatów na radnych, członków naszej organizacji, o godne reprezentowanie zrzeszenia, zgodne z ideałami społecznego zaangażowania i odpowiedzialności w życiu publicznym” - czytamy w oświadczeniu.

(man)

Sławić kaszubski folklor

CHMIELNO. Już 17 października na Białostockie Spółkonia Folkowe wyrusza Kaszubska Grupa Folklorystyczna Pleskota z Chmielna. Organizatorem przeglądu jest Białostocki Ośrodek Kultury.

(J.S.)

Mali Kaszubi

NOWY KLINCZ. Zespół dziecięcy Kaszubskie Nuty w nowym roku szkolnym rozpoczął swoją działalność. Ostatnio zaprezentował się w Skorzewie i Wysinie, gdzie wystąpił z programem nawiązującym do dożynkowego święta. Zespół ten już na stałe wpisał się w krajobraz kaszubskich uroczystości.

(ak)

Przeгляд twórczości

ŁĘBNO. 27 września br. w Gminnej Izbie Regionalnej w Łebnie odbędzie się Przeгляд Twórczości Regionalnej Gminy Szemud. W programie: uroczyste otwarcie wystawy oraz spotkanie towarzyskie twórców z zaproszonymi gośćmi.

(AZdr)

Kaszubski w szkole

WŁADYSŁAWOWO. W dwóch szkołach podstawowych gminy Władysławowo odbywać się będzie nauka języka kaszubskiego. Jak poinformowała nas Hildegarda Czarnowska, dyrektor Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych, zajęcia odbywać się będą w SP 3 i SP Jastrzębia Góra. Mauka obejmie uczniów od IV do VIII klasy. Lekcje poprowadzi mgr Elżbieta Ścibior, która ukończyła Podyplomowe Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. Język kaszubski wykładany będzie w ramach zajęć nadliczbowych.

(mid)

Kaszubi w bibliotece

ŁĘBORK. Ok. 800 woluminów liczy dział regionalny w lęborskiej Miejskiej Bibliotece Publicznej. Sporo miejsca na półkach zajmują książki tematyką związane z kaszubszczyzną.

Pracująca w czytelni Małgorzata Gleske mówi, że z działu tego najczęściej korzystają ludzie młodzi, głównie studenci i uczniowie szkół podstawowych i średnich. Studenci sięgają najczęściej po „Historię Kaszubów” Aleksandra Majkowskiego i „Współczesną literaturę kaszubską” Jana Drzeżdżona. Młodzież, zwłaszcza z podstawówek, zainteresowana jest strojami i haftami kaszubskimi. Korzysta z opracowanego przez Bożenę Stelmowską „Atlasu strojów polskich”. Biblioteka posiada ksero i to ułatwia wszystkim czytelnikom zrobienie na miejscu odbitek.

- W sezonie letnim do czytelni zaglądają turyści, którzy zahaczyli o Łębork i lęborzanie zamierzający wyruszyć na tereny Szwajcarii Kaszubskiej - dodaje M. Gleske. - Wówczas przeważnie biorą do ręki przewodnik napisany przez Izabellę Trojanowską.

(zet)

Kulturalny wieczór

GDĄŃSK. Do 27 września w Gdańsku trwał będzie kongres architektów, którzy przyjadą do nas z całego świata. Tematem spotkania będzie tożsamość w architekturze. W nawiązaniu do seminaryjnych dyskusji, dziś wieczorem w kościele św. Jana, odbędzie się widowisko poświęcone dawnym pieśniom religijnym. Wśród ludowych śpiewaków z różnych regionów Polski nie zabraknie także Kaszubów.

(jaż.)

REKLAMA

PPH **Agora**
Tadeusz Moryń
Kartuzy, ul. Gdańska 28
tel./fax 684 03 82
promocja jesienna
Okna PCV
masy uszczelniające
silikony, pianki, kleje
akcesoria szyb zespolonych i okien

NORDA
Pismo Kaszëbsczi Zemi
Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27.
Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski.
Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

Klemens Derc

Sianowo

Marzył mu się teatr

Wielki animator amatorskiego ruchu teatralnego na Kaszubach. Regionalista i współzałożyciel Zrzeszenia Kaszubskiego w 1956 roku.

Urodził się 24 września 1900 roku w Gnieździe. W 1923 roku ukończył w Toruniu kurs dyrektorów i reżyserów teatrów ludowych. W latach 1923-1928 był kierownikiem teatru wojskowego w Toruniu i Chojnicach. W Stowarzyszeniu Teatrów Ludowych w Warszawie pełnił do 1932 roku funkcję sekretarza prezydium. W latach 1932-1939 był dyrektorem Teatru Rozmaitości we Włocławku, ale nie zapomniał też o swoich związkach z rodzinną ziemią i od 1937 r. współredagował pismo „Klęka”.



Klemens Derc

Fot. Archiwum

Po wojnie włączył się w życie kulturalne Wejherowa. Był współredaktorem czasopisma „Zrzesz Kaszëbskô” i organizował kaszubski zespół teatralny, który istniał w latach 1946-1947 i 1958-1960. W latach 1959-1969 był sekretarzem Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego, przemianowanego w 1964 roku na Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Klemens Derc pozostawił w maszynopisie wiele interesujących prac literackich, zebranych w nigdy nie wydanej tomie „Na kaszëbszczi 0rt”. Do innych cennych prac pozostawionych w maszynopisie należy jego monografia na temat kultu Matki Boskiej Swarzewskiej.

Zmarł 13 września 1977 roku.

(jaż)

REKLAMA

W KAŻDĄ ŚRODĘ

auto-moto
Gratka

dodatek tygodniowy Dziennik Bałtycki

Na odpuscie u Królowej Kaszub



Wśród darów ofiarnych były piękne wieńce.

Fot. Jan Antonowicz

Pogoda nie dopisała orędownikom Królowej Kaszub w Sianowie, którzy przyjechali na odpust Matki Boskiej Siewnej. Mimo deszczu wzgórze przykościelne wypełniło się wiernymi, choć w porównaniu z odpustem po 16 lipca było znacznie mniej ludzi.

Nie zniechęciło to jednak pielgrzymek. Najdłuższą trasę pieszo pokonali pątnicy z Lęborka. Do Sianowa po raz pierwszy przyszli w roku 1980 z inicjatywy o. Janusza Jędrzyska. Po jego odejściu z Lęborka do Darłowa w roku 1983 nastąpiła przerwa w pielgrzymowaniu. W ubiegłym roku postanowiono przywrócić piękny zwyczaj. Z pewnością lęborkianie - wśród których można było w Sianowie dostrzec działaczy kaszubskich, byłego burmi-

stra Ryszarda Wentę i Kazimierza Naczka - będą go już trwale pielęgnować ku chwale Kaszubskiej Królowej.

Od lat przychodzą również pielgrzymi z Wygody, Przodkowa, Mirachowa, Lini, Sierakowic i innych parafii. Autokarem przyjechali pątnicy z Bytowa ze sztandarem swojego partu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego centralne miejsce zajmuje wyhaftowana przez Inę Mach figura MB Sianowskiej.

Mszy świętej przewodniczył prałat z Wejherowa, ks. Daniel Nowak pochodzący ze Starzyna pod Puckiem. W pięknym kazaniu podkreślił istotę daru człowieka dla drugiego człowieka. Wskazał na zagrożenia współczesnego świata, między innymi na wszechobecną pornografię i związane z nią cudzołóstwo. Pod koniec mszy w kilku wymownych zdaniach zaakcentował niedolę rolników wskazując na winowajców, którzy świadomie powodują podupadanie polskiej i kaszubskiej wsi.

Podczas eucharystii były również elementy kaszubskie. Drugą lekcję oraz część modlitwy wiernych odczytano w języku kaszubskim.

Jan Antonowicz

Po naszych publikacjach

O wyborach samorządowych

W związku z artykułem pt. „O wyborach samorządowych”, zamieszczonym w „Nordzie” z 7 sierpnia br. (nr 32/169) oraz z wystąpieniami na łamach lokalnej prasy wejherowskiej, my działacze kaszubscy skupieni w Radzie Związku Oddziałów Północnych ZKP i obecni na spotkaniu tej rady w Domu Kaszubskim w Wejherowie w dniu 27 lipca 1998 r. - oświadczamy:

- Poseł Jerzy Budnik, członek Prezydium Zarządu Głównego ZKP, wyraził na tym spotkaniu myśli, które

można by zamknąć w słowach prof. Gerarda Łabudy wypowiedzianych w kontekście Wejherowa: - Piękno i przyszłość miasta Wejherowa zależy od aktywności jego obywateli. Winno ono być otwarte dla wszystkich ludzi, skądkolwiek oni przybędą, ale odpowiedzialność za jego dalszy rozwój powinna być zadaniem i ambicją prastarych mieszkańców tej ziemi.

Nieautoryzowany fragment wypowiedzi Jerzego Budnika zamieszczony w „Nordzie”, w którym użyto sformułowania „nie oddajemy władzy samorządowej obcym”, był dziennikarską nadinterpretacją myśli pana posła.

- Całkowicie zgadzamy się z wypowiedzią Jerzego Budnika uważając, że mamy obowiązek brać odpowiedzialność za najistotniejsze sprawy regionu.

- W naszej zrzeszeniowej działalności jesteśmy otwarci na wszystkich Kaszubów - tych z urodzenia i tych z wyboru oraz na sympatyków tego regionu.

W imieniu obecnych na spotkaniu podpisali członkowie Sekretariatu Rady B. Hinz, K. Klawiter

R. Lorek, M. Konkol

Nasze rozmowy

Odpowiedzialne zadania

Rozmowa z Kazimierzem Klawitem, nowo wybranym prezesem Oddziału ZKP w Rumi oraz członkiem Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia.



Kazimierz Klawiter

Fot. Edmund Kamiński

- Przed kilkoma dniami został pan wybrany na prezesa rumskiego oddziału ZKP, to niezwykle odpowiedzialna funkcja...

- Rzeczywiście odpowiedzialność jest duża, a to dlatego, że oddział w Rumi należy do najprężniej działających w całej naszej organizacji. Przejmuję kierownictwo w naszym parcie po osobach tak znakomitych, jak Ludwik Bach i Józef Lanc. Czekam na niełatwe zadanie dorównania moim poprzednikom.

- Kiedy niemal jednogłośnie członkowie oddziału wybrali pana kolejnym prezesem powiedział pan, że najważniejszym zadaniem w tej kadencji będzie budowa Domu Kaszubskiego w Rumi, kiedy zatem rusza ta inwestycja?

- Mam nadzieję, że budowa Domu Kaszubskiego w Rumi zacznie się na wiosnę przyszłego roku. Dzięki władzom Rumi mamy działkę tuż nad Zagórską Strugą, w miejscu gdzie niegdyś stał młyn. Właśnie ten młyn chcemy w pewnym sensie zrekonstruować i uczynić go miejscem spotkań wszystkich rumskich Kaszubów. Jak słusznie zauważył burmistrz naszego miasta, Jan Klawiter, nie chodzi o to by się w ten sposób zamykać, czy izolować, bo Kaszubi stanowią sól tej ziemi i powinni włączyć się w różne nurty życia w Rumi, lecz ważną rzeczą jest byśmy mieli swój dom spotkań.

- Ten rok wydaje się szczególnie, bo myśleć musimy nie tylko o budowie domu w Rumi, ale przede wszystkim o przebudowie tego domu, którym dla nas,

działaczy regionalnych jest Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie...

- Rzeczywiście przed nami wybory nowych władz zrzeszenia. W grudniu, na zjeździe delegatów, wybierać będziemy nowego prezesa zarządu głównego oraz tenże zarząd. Myślę, że będzie to doskonała okazja do kontynuowania otwartej dyskusji nad przyszłością ZKP. Mijamy nadzieję, że jej atmosfera będzie zbliżona do tej z tegorocznych spotkań we Wdzydzach czy w Starbieniach, gdzie zrzeszeniowcy zgodzili się, że nadszedł czas pewnych przeobrażeń w programie naszej organizacji.

- Czy to znaczy, że program ZKP nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości?

- Kiedy powstawało Zrzeszenie Kaszubskie, przemianowane potem na Kaszubsko-Pomorskie, Polska nie była krajem wolnym i samorządnym. O tę wolność i związaną z nią regionalizację kraju walczyliśmy w zrzeszeniu przez lata. Teraz wreszcie spełnia się ta idea, od ośmiu lat nienaganie funkcjonuje samorząd gminny, a niebawem wybieramy naszych przedstawicieli do rad powiatowych i sejmiku wojewódzkiego. Te zmiany wymuszają na nas, na ZKP, wyznaczenie nowych kierunków działania.

Rozmawiał Artur Jabłoński

Gdańsk

Promocja książki

29 września br. o godz. 17 w klubie Mestwin przy ul. Straganiarskiej w Gdańsku odbędzie się promocja książki Stanisława Jankiego „Poeta z kaszubskiej nocy” - życie i twórczość ks. dr. Leona Heykego

(1885-1939). Organizatorem promocji jest gminny zespół zarządzania oświatą Urzędu Gminy Wejherowo i oficyna Czac. Kolejna promocja planowana jest na 6 października w Kościerzynie.

(ep)

Rodno Zemla inaczej

27 września br. nie będzie emisji w telewizji kaszubskiego programu „Rodno Zemla”. Ten czas przejmą audycje wyborcze. W następnym tygodniu magazyn zostanie wyemitowany jak zwykle. Pokażemy m.in. rzeźbiarza ludowego, Zbigniewa Stankowskiego z Brodnicy Dolnej. Będzie też relacja z promocji książek Stanisława Janke „poeta z kaszubskiej nocy”. Zajrzemy także do Sierakowic.

(ep)

Jeden z 2000 niezwykłych

Twórca kaszubskiej porcelany

Urodził się 11 października 1926 roku w kaszubskiej wsi Kolonia pod Sianowem. Tam spędził dzieciństwo i pierwsze lata powszechnej szkoły. Dalszą edukację powszechną pobierał już po wojnie w Gdyni, w szkole przy ul. 10 lutego. Był jednym z pierwszych mieszkańców ówczesnej gminy Sianowo, którzy ukończyli szkołę średnią, a później studia wyższe.

Do gimnazjum także uczęszczał w Gdyni.

Studia inżynierskie

podjął w odległym Wrocławiu, ponieważ „bardzo się cieszył, że miasto to po tylu latach wróciło do Polski”. Magisterium uzyskał w Krakowie, na Wydziale Inżynierii Materiałowej Akademii Górniczo - Hutniczej. Tam też zaproponowano mu pisanie doktoratu. Wybrał jednak ponownie Wrocław, gdzie po kilku latach zdobył tytuł doktora na podstawie pracy z reologii - nauki o odkształcaniu i płynięciu ciał niemetalicznych. W tym czasie pracował na Śląsku w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Żarowie. Tam opatentował

trzyinaście wynalazków

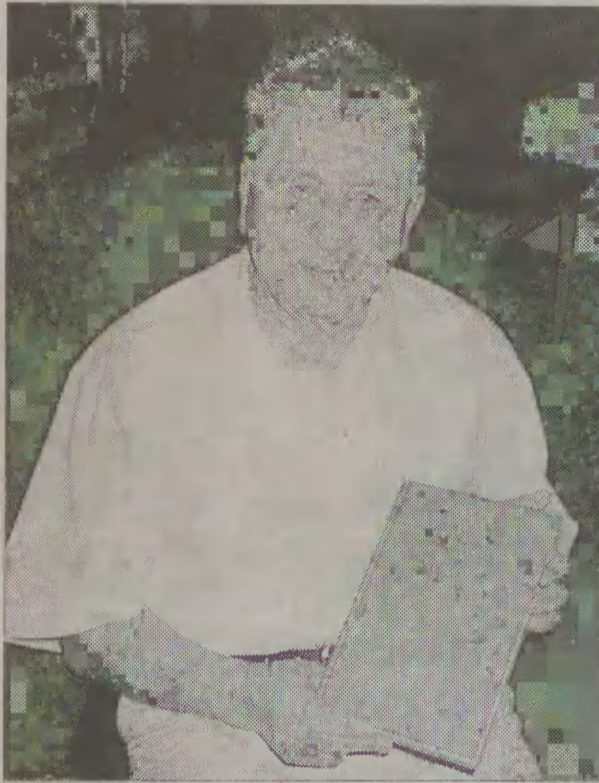
z dziedziny hutnictwa i materiałów ogniotrwałych. W 1973 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora do spraw technicznych w Zakładach Porcelany „Lubiana”. Mimo że był już związany ze Śląskiem, wizja powrotu na Kaszuby zwyciężyła. Od początku dyrektorskiej kariery chciał zrobić coś dla swego regionu. Opracował, a póź-

niej opatentował, kilka wzorów kaszubskiej porcelany. Trzeba zaznaczyć, że wprowadzanie każdej barwy wymagało gruntownych analiz pod kątem wypalania, utleniania i wielu innych czynności. Dlatego wdrożenie do produkcji

kaszubskiego wzornictwa

nie było łatwym przedsięwzięciem, tym bardziej że ówczesne warunki polityczne (II poł. lat 70.) wcale temu nie sprzyjały. Ostatecznie kaszubska konsekwencja Benedykta Karczewskiego doprowadziła do tego, że dziś porcelana ta znana jest na całym świecie. - Jest - jak sam mówi - najlepszym ambasadorem naszej kultury.

To wszystko spowodowało, że został ujęty przez Międzynarodowe Centrum Biograficzne w Cambridge w Anglii jako kandydat do powstającej książki z biogramami dwóch tysięcy niezwykłych ludzi świata obecnego stulecia. Książka ukazała się w bieżącym roku. Nazwisko Karczewskiego, jako jedyne Kaszuby, widnieje w niej obok 35 Polaków z innych regionów. Bohaterami książki są twór-



Benedykt Karczewski z książką „2000 outstanding people of the 20th century”, w której zamieszczono jego biogram

Fot. Eugeniusz Przychowski

cy myśli technicznej, którzy w znaczący sposób przyczyniali się do pomnażania gospodarczych potencjałów własnych narodów.

W „Lubianie” Karczewski przepracował 19 lat.

W roku 1992 przeszedł na zasłużoną emeryturę. Czasu jednak ma ciągle mało. Jest wykładowcą w Technikum Ceramicznym. Prowadzi prelekcje dla grup odwiedzających Kościerzynę, na

których opowiada o historii miasta i Kaszub oraz o dzisiejszej sytuacji swego regionu. Występuje w folklorystycznym zespole regionalnym Kościerzyna. Jest aktywnym działaczem Kościerskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Ostatnio bardzo zaangażowany w słuszną ideę nazwania naszego województwa Pomorsko - Kaszubskim.

(EP)

Nasze imiona i nazwiska

Bargański Bargędzki

Podane w tytule formy nazwisk wywodzą się ze wsi Bargędzino pod Lęborkiem. Wieś weszła do źródeł pisanych pod koniec XIII w. w postaci graficznej *Barguschin*, z czasów krzyżackich pochodzą zapisy *Bargonsin*, *Bargensin* (r. 1404), powtarzane też w w. XVI jako *Bargensin*, ogólnie znany „Słownik geograficzny” (t. I, s. 108) podaje *Bargędzino*, Niemcy pisali *Bargensin* lub *Bergensin*. Jest to nazwa dzierżawcza (posesywna, tzn. stanowiąca własność człowieka wskazanego w podstawie) od przezwiska *Bargęda*, opartego na tym samym rdzeniu, co nazwa ptaka *bargieł*.

Była

wsią szlachecką,

w XVI w. wielu to dobra Bargęscy, jak podają to nazwisko historycy, i Jackowscy. Heraldycy podają od r. 1600 pomorską rodzinę szlachecką (niewiadomego herbu) *Bargańskich* i *Bergańskich* (też *Bergienskich* od rzekomej nazwy wsi *Bargienin* pod Lęborkiem. Taki wariant nazwy, niestety, nie został potwierdzony. Słownik nazwisk współczesnie w Polsce używanych prof. K. Rymuta podaje 15 obywateli noszących nazwisko *Barganski*, z tego 14 w woj. gdańskim i śluskim; 166 *Bargański*, z tego 3 w woj. bydgoskim, 138 gdańskim, 4 koszalińskim, 21 śluskim; 83 *Bergański*, z czego 67 w woj. gdańskim i 9 śluskim; 49 nosi nazwisko *Barganowski*, z tego 1 w woj. bydgoskim, 18 elbląskim, 18 gdańskim, 1 olsztyńskim, 1 śluskim, 3 toruńskim i 7 wrocławskim.

Historycznie nazwisko

omawiane wymienia „Inwentarz starostwa puckiego” z r. 1678. Wtedy w Piaśnicy Małej mieszkał z żoną Ludwik *Bergański*, a w Warszawie Jan *Bergański* z żoną (Fontes 39, s. 64, 66). Księża par. Tytułowo potwierdza to nazwisko w postaci *Bargęcki*, *Bargancki* i *Bargański*: Andre- am *Bargęcki* r. 1788, Marianna *Bargęcka* r. 1795, Andreas *Barganski* r. 1791 i Andreas *Bargancki*. Bardzo bogato poświadczono

zostało w księdze par. Żarnowiec: Marianna *Bargędzka* r. 1786 w Odargowie i przez kilka następujących lat w tej wsi i w tej postaci: Marianna *Bargędzkowna* r. 1790 w Kartoszy- nie, Constantia nata (tzn. z domu) *Bargęckowna* r. 1799 i Constantia nata *Bargancka* r. 1803. Księża par. Reda podaje Michael *Bargański* r. 1800 i Marianna *Bargancka* r. 1812; w Rumi mamy zapis Johann *Bargański* r. 1907. Wcześniej bo w r. 1727 par. św. Trójcy w Wejherowie zanotowała: Marianna *Barganska*.

Nazwisko dobrze po- świadcza, jakie

trudności mieli pisarze

w jego zapisie, bo i różnie było wymawiane przez Kaszubów, Polaków i Niemców. Zwyczajem dawnego słowa twórstwa polskiego i kaszubskiego było, że m.in. przyrostki nazw miejscowości *-in*, *-ina*, *-ino* nie wchodziły do pochodnych przymiotników, np. *kościerski* od *Kościerzyna*. Samo tworzone przymiotnik od tematu *Bargędz-* - i regularnie brzmiał on *bargencki* i w- nien być zapisany jako nazwisko *Bargędzki*, fonetycznie pisano nazwisko *Bargencki*. Kaszubi samogłoskę nosową *ę* mawiali szeroko jako *an* (typ *gam- ba*) i dlatego zapisy *Bargancki*, a w wyniku tzw. rezonansu miękkiego *Barganski* i *Bargański*. Niemcy kojarzyli nazwę wsi i nazwisko z rzeczownikiem *Berg „góra”* i stąd zapisy *Bergański*. Dziś

najczęstszy wariant

nazwiska *Bargański* stracił już brzmieniowo związek etymologiczny z nazwą wsi *Bargędzino*. Podobnie drobnoszlacheckie nazwisko *Goytowski* i *Gojtowski* nie kojarzy się już z *Godętowem* w Lęborskiem. Przy okazji uświadomić sobie warto, że *Albecy* pochodzą ze szlacheckiej wsi *Albeka*, dziś Węgornia w Lęborskiem. Takie to skomplikowane dzieje ziemi lęborsko-bytowskiej i jej mieszkańców.

Edward Breza

Już po sezonie

Helskie reminiscencje

Osiem lat doświadczeń władz samorządowych w Helu pokazuje, że wolność i demokracja może sprawiać niemałe kłopoty. Nagle okazało się, że przez ponad pięćdziesiąt lat rządów wojskowych - Hel został włączony pod jurysdykcję wojskową w roku 1936 - zupełnie zatracono letniskowy charakter miejscowości.

Teraz próbuje się do niego wracać, ale rodzi się pytanie: jaki ma być Hel - niepowtarzalny i jedyny, czy niczym nie różniący się od wielu innych nadmorskich miejscowości nad Bałtykiem?

Przyszły lata dziewięćdziesiąte i wojsko zrezygnowało na rzecz miasta z części swoich terenów. Turyści odkryli nieoczekiwanie

piękne, dzikie i szerokie plaże, zauważyli unikatowe walory helskiej architektury, a dzięki naukowcom ze Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego oraz foce Balbinie, która niedawno zaczęła pokazywać się w towarzystwie innych przedstawicieli swojego gatunku, zainteresowali się bałtycką fauną i florą. Hel stał się modny, a jego mieszkańcy

postanowili to wykorzystać. Ruszył biznes pamiątkarski no i oczywiście rozkwitła gastronomia. W każdym niemal oknie domów przy głównym deptaku zaczęto coś tam sprzedawać. Tu gofry, tam lody, tam znowu bursztynowe korale, a tu muszle z mórz południowych. Miniaturowe restauracyjki i bary z dnia na dzień stały się zbyt małe. Zaczęto je zatem rozbudowywać, co nie zawsze szło w parze z istniejącą urokliwą zabudową. Gdzie tylko znalazł się kawałek pustego miejsca zaczęto urządzać piwne ogródki, budować architektoniczne szkaradki, które imitują punkty usu-

gowe i sklepy. Wszędzie pojawiły się reklamowe tablice zachęcające do picia i jedzenia zachodnich produktów. Niepowtarzalne, jedyne w skali całego Pomorza Gdańskiego, elewacje rybackich domów przykryły markizy z reklamami piwa i papierosów. W tym całym zamieszaniu, żeby nie powiedzieć zachłyśnięciu się wolnością, Hel niepostrzeżenie zaczął ztracać swój wyjątkowy charakter. Ubiegły sezon letni nie zmienił niczego w tej kwestii. Przeciwnie, przybyło jeszcze więcej reklamowych parasoli i nieestetycznych budek. A jak będzie w przyszłym roku?

(A.J.)

Kosakowo

Gminne ożniwiny

27 września na boisku wiejskim w Dębogórze odbędą się tradycyjne dożynki gminy Kosakowo. Organizatorem jest Gminny Ośrodek

Kultury i Urząd Gminy w Kosakowie. Rozpocznie je msza polowa o godzinie 14.00.

(ep)